

Sygnatura akt VI Ka 28/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **15 marca 2016** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Dariusz Prażmowski

Sędziowie SSO Arkadiusz Łata (spr.)

SSO Kazimierz Cieślikowski

Protokolant Aleksandra Studniarz

po rozpoznaniu w dniu 4 marca 2016 r.

przy udziale Krystyny Marchewki Prokuratora Prokuratury Okręgowej

sprawy **B. G. ur. (...) w P.**

córki F. i I.

oskarżonej z art. 297§1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonej

od wyroku Sądu Rejonowego w Tarnowskich Górach

z dnia 13 października 2015 r. sygnatura akt VI K 29/15

na mocy art. 437 § 1 kpk, art. 636 § 1 kpk

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;

2. zasądza od oskarżonej na rzecz Skarbu Państwa wydatki postępowania odwoławczego w kwocie 20 zł (dwadzieścia złotych) i wymierza jej opłatę za II instancję w kwocie 280 zł (dwieście osiemdziesiąt złotych).

Sygn. akt VI Ka 28/16

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy stwierdził, co następuje.

Apelacja obrońcy nie jest zasadna i na uwzględnienie nie zasługuje. Sąd orzekający dokonał bowiem w przedmiotowej sprawie prawidłowych ustaleń faktycznych i wbrew stanowisku skarżącego nie naruszył w żadnym stopniu prawa procesowego, a i prawa materialnego. Nie nasuwa wątpliwości rozstrzygnięcie w kwestii sprawstwa i winy oskarżonej, jak i prawnej kwalifikacji przypisanego jej czynu. Również kara pozbawienia wolności z dobrodziejstwem warunkowego zawieszenia jej wykonania za rażąco i niewspółmiernie surową uchodzić nie może.

Sąd merytoryczny starannie i w prawidłowy sposób przeprowadził postępowanie dowodowe, a wyczerpująco zgromadzony materiał dowodowy poddał następnie wszechstronnej i wnikliwej analizie oraz ocenie wyprowadzając trafne i logiczne wnioski końcowe. Tok rozumowania i sposób wnioskowania Sądu jurysdykcyjnego przedstawiony w części sprawozdawczej zaskarżonego wyroku jest prawidłowy i zgodny ze wskazaniami wiedzy oraz doświadczenia

życiowego. Nie przekroczono przy tym ram swobodnej oceny dowodów, jak i nie popełniono uchybień tego rodzaju, że mogłyby one spowodować konieczność uchylenia wyroku i przekazania sprawy do rozpoznania ponownego.

Sąd orzekający wskazał na jakich oparł się dowodach, dlaczego dał im wiarę oraz należycie wytłumaczył w jakim zakresie i z jakich powodów dał wiarę wyjaśnieniom B. G., w jakich zaś wiary jej odmówił. Sąd Okręgowy nie doszukał się najmniejszych podstaw do odmiennej aniżeli Sąd I instancji oceny przeprowadzonego na rozprawie głównej materiału dowodowego, jak również do podważenia ustaleń faktycznych i ocen prawnych poczynionych w postępowaniu rozpoznawczym.

Także pisemne motywy przedmiotowego wyroku w pełni odpowiadają wszelkim wymogom formalnym zakreślonym przez obowiązujące przepisy prawa, co umożliwia kontrolę odwoławczą.

Dowody zgromadzone w sprawie w zupełności uprawniały do przyjęcia realizacji przez oskarżoną wszystkich podmiotowych i przedmiotowych znamion przestępstwa z art. 297 § 1 kk przypisanego jej przez Sąd Rejonowy.

W pierwszym rzędzie obrońca niesłusznie zarzuca, iż skan zaświadczenia o zatrudnieniu i zarobkach, iż skan zaświadczenia o zatrudnieniu i zarobkach, o jakie chodziło w badanej sprawie nie stanowił dokumentu w sensie materialnoprawnym, a zarazem że również samo powyższe zaświadczenie nie spełniało cech dokumentu. Autor środka odwoławczego w sposób chybiony nade wszystko odwoływał się – w realiach faktycznych i prawnych rozpatrywanego przypadku – do znamion ustawowych wynikających z uregulowania art. 271 § 1 kk.

Było natomiast rzeczą wręcz oczywistą, iż B. G. nie przysługiwał status funkcjonariusza publicznego w znaczeniu przepisu art. 115 § 13 kk, ani też „innej osoby uprawnionej do wystawienia dokumentu”, skoro nie była ona pracodawcą J. K.. Obrońca jednak nie chce zauważyć, że oskarżonej nigdy nie przypisano (ani nawet nie zarzucono) zachowań o znamionach z art. 271 § 1 kk. Znamiona te, w szczególności zawężające krąg podmiotów mogących być sprawcami wspomnianego występkę – nie mają zatem najmniejszego znaczenia na kanwie przestępstwa faktycznie popełnionego przez B. G. i w ogóle nie podlegały one ustalaniu oraz badaniu.

Problematykę cech znamionujących dokument w rozumieniu niezbędnym na gruncie art. 297 § 1 kk rozpatrywać należało wyłącznie w oparciu o ogólną jego definicję zawartą w art. 115 § 14 kk. Zaświadczenie o fikcyjnym w istocie zatrudnieniu J. K. w firmie prowadzonej przez oskarżoną oraz o wysokości zarobków wymienionej, jakich ta nigdy nie uzyskiwała – podpisane przez B. G. i opatrzone pieczęciami PHU (...) w P. z całą pewnością stanowiło zapisany nośnik informacji, który ze względu na zawartą w nim treść miał być dowodem (choć fałszywym) stosunku prawnego (stosunku pracy) oraz okoliczności mającej znaczenie prawne (rozmiar zarobków). Co więcej, bez jakichkolwiek wątpliwości przedmiotowe zaświadczenie przedstawiało istotne znaczenie dla uzyskania kredytu bankowego.

Wchodziło bowiem w skład „pakietu” dokumentów wymaganych przez bank dla „uruchomienia” procedury związanej z udzieleniem kredytu. W braku owego dokumentu procedura ta w ogóle nie zostałaby wszczęta, a wniosek o kredyt nie podlegałby rozpoznaniu. Od rozmiaru zarobków zadeklarowanego w zaświadczeniu uzależniona była z kolei „wiarygodność” kredytowa wnioskodawcy.

Zaświadczenie, o które chodzi w sprawie odpowiadało tym samym wszelkim przesłankom dokumentu w ramach znamion przedmiotowych przestępstwa z art. 297 § 1 kk.

Wymogi dokumentu – w okolicznościach sprawy – spełniał w konsekwencji skan zaświadczenia. Odzwierciedlał on bowiem wiernie oryginał, tak pod względem zapisanych w nim danych, jak i podpisów oraz pieczęci umieszczonych na oryginale. Niezależnie od powyższego procedury bankowe łączące się z udzielaniem kredytu, a wcześniej – z weryfikacją samych wniosków – przewidywały „uzupełnienie” dostarczanej drogą elektroniczną dokumentacji o oryginały.

Po wtóre, w sprawie niniejszej pewnym było, że podpisy na zaświadczeniu podchodziły od oskarżonej, która własnoręcznie je tam umieściła. Fakt ów B. G. potwierdziła dwukrotnie. I tak: przy pierwszym przesłuchaniu w

postępowaniu przygotowawczym (vide: k-49), a następnie na rozprawie przed Sądem orzekającym (vide: k-82 verte). Zmiana wersji w tej mierze miała miejsce w późniejszym czasie, po zaawansowaniu przewodu sądowego (vide: k-136), gdy ustanowiony został obrońca z wyboru – bezpośrednio po tym ustanowieniu. Oskarżona podniosła wówczas, iż „podpisywała zaświadczenie o zatrudnieniu, ale nie wie czy to”. Nadto, że „podpis jest podobny do mojego. To może być mój podpis.”

Podobnych wątpliwości B. G. nie wyrażała w toku poprzednich przesłuchań, a nie przecież nie stało na przeszkodzie w ich ujawnieniu, gdyby rzeczywiście istniały. Oskarżona tymczasem w pełnej rozciągłości przyznawała wówczas, że podpis pod zaświadczeniem złożyła. W efekcie późniejsze „warunkowe” niejako potwierdzenie autentyczności podpisu nie przekonywało i za wiarygodne uznane zostać nie mogło.

Rację z kolei miał Sąd orzekający wskazując na brak znaczenia w przedmiotowej sprawie okoliczności, kto personalnie wypełnił zaświadczenie określoną treścią. Zarzut postawiony B. G. nie dotyczył – jak słusznie podkreślono w pisemnym uzasadnieniu – podrobienia bądź sfalszowania dokumentu, lecz jego „przedłożenia”, czyli posłużenia się takim zaświadczeniem. Bez wątpienia natomiast zaświadczenie – i to było w sprawie istotne – zawierało informacje wprost sprzeczne z rzeczywistym stanem rzeczy.

Potwierdzała to konsekwentnie świadek J. K., która nigdy w firmie oskarżonej nie była zatrudniona w oparciu o umowę o pracę, a tym bardziej nigdy nie uzyskiwała zadeklarowanych w zaświadczeniu dochodów. „Zatrudnienie” świadka dotyczyło zaś faktycznie okresu dużo wcześniejszego i odbywało się w ramach świadczenia usług na podstawie opiewającej na zaledwie dwa miesiące (listopad – grudzień 2013r.) umowy zlecenia.

B. G. podpisując takiej treści zaświadczenie, a następnie przedkładając go (czyli posługując się nim) w celu uzyskania kredytu na nazwisko J. K. w pełni zaakceptowała te dane i posiadała ich świadomość, a zatem również świadomość, iż są one niezgodne z prawdą.

Zważywszy poprzednie rozważania można oczywiście twierdzić, że pozbawiona dla sprawy znaczenia pozostawała także problematyka autora podpisu na zaświadczeniu – jak przyjął Sąd orzekający. Wątpliwości nie ulegało jednak, iż dokument ów w momencie posłużenia się nim zawierał fałszywe dane. Inaczej bowiem być nie mogło (ewentualny wariant przekazania pośrednikowi „czystego” – tj. niewypełnionego konkretną treścią zaświadczenia był logicznie wykluczony).

Zatem – o czym mowa wyżej – oskarżona przedkładając dokument akceptowała jego treść i obejmowała ją swoją świadomością i wolą. Sprzecznie z tym, co pisze obrońca do „przedłożenia” zaświadczenia i to w wykonaniu B. G. z całą pewnością doszło. Zgodnie z zasadami funkcjonowania firmy prowadzonej przez oskarżoną trafiło ono w pierwszej kolejności do „pośrednika” – tj. przedsiębiorstwa (...) z B., lecz w tym celu, by po wstępnej – formalnej tylko wraz pozostałą dokumentacją – weryfikacji być „przedstawione dalej”, to znaczy określonemu bankowi i zainicjować procedurę bankową związaną z udzielaniem kredytu.

Przepis art. 297 § 1 kk nie wymaga, by przedłożenie dokumentu następować miało „bezpośrednio” bankowi lub innej jednostce organizacyjnej, organowi, czy też instytucji – wymienionym przez ustawodawcę. Przepis ów nie zawiera znamienia o takiej konstrukcji. W konsekwencji nie jest tu wykluczony udział podmiotu trzeciego – pośrednika. Zatem „dostarczenie” dokumentu pośrednikowi, by ten „przekazał” go następnie kredytodawcy nie jest przez to pozbawione cechy „przedłożenia” w sensie powołanego artykułu ustawy karnej.

Oskarżona знаła przyjęty w opisanych warunkach „obieg dokumentów”, wiedziała, iż zaświadczenie i pozostała dokumentacja trafi („poprzez pośrednika”) do banku i w tym zamiarze dostarczyła je pośrednikowi, a zatem „przedłożyła” poświadczający nieprawdę dokument (o istotnym znaczeniu dla uzyskania kredytu) celem uzyskania dla innej osoby kredytu od banku. Tak właśnie przepis ów sformułował ustawodawca i nie należy nadawać mu treści sugerowanej przez apelującego.

Na aktywność B. G. wyrażającą się przedłożeniem przez nią poświadczającego nieprawdę zaświadczenia wskazywały z kolei relacje procesowe świadka A. S. (vide: k-165 verte). Po pierwsze – dokumentacja w sprawie kredytu dla J. K. przesłana została ze skrzynki e-mailowej oskarżonej, lecz przede wszystkim to właśnie B. G. prowadziła ze świadkiem rozmowy na temat tego konkretnego kredytu. W hipotetycznej sytuacji dostarczenia owej dokumentacji „pośrednikowi” przez inną osobę aniżeli oskarżona – jedynie z wykorzystaniem adresu e-mailowego B. G., a poza jej wiedzą i wolą – tego rodzaju rozmów z pracownikiem firmy pośredniczącej i zainteresowania dalszym losem wniosku o kredyt – z całą pewnością by nie było.

Do żadnych odmiennych, a dość szeroko prezentowanych przez obrońcę – wniosków nie prowadzą zaś zeznania świadka E. A. (vide: k-166). Świadek była zatrudniana przez oskarżoną w roku 2013, nie zaś w roku 2014 kiedy to doszło do inkryminowanych zdarzeń. Wszelkie uwagi wymienionej na temat sposobu korzystania w firmie (...) ze sprzętu komputerowego, kontroli nad tym sprzętem oraz dostępu do niego ze strony osób trzecich, a nieuprawnionych – siłą rzeczy odnosić się mogły wyłącznie do realiów roku 2013. Nie było żadnych powodów, by per analogiam „przenieść” je w warunki roku 2014. Zeznania E. A. nie podważały w niczym ocen oraz ustaleń Sądu I instancji.

Najmniejszego wpływu na trafność stwierdzenia realizacji przez oskarżoną znamion kodeksowych przypisanego jej przestępstwa nie miał fakt braku zawarcia formalnej umowy z pośrednikiem. W roku 2014 współpraca pomiędzy firmą oskarżonej a firmą (...) istniała i była prowadzona. Powyższy stan rzeczy był bowiem przez pośrednika w rzeczywistości w pełni tolerowany i pozostawał bez żadnego w praktyce znaczenia dla „skuteczności wyszukiwania klientów”. Wniosek o kredyt dla J. K. pochodzący ewidentnie od B. G. (wraz z pozostałymi dokumentami) został przecież przez pośrednika bez jakichkolwiek zastrzeżeń przyjęty i nadano mu dalszy bieg. Trafił on ostatecznie do banku i spowodował „uruchomienie” procedur bankowych.

Z zeznań świadka D. D. (vide: k-87 verte) wynikało ponadto, że w realiach działalności firmy (...) funkcjonowali również tzw. „pośrednicy-pigmeje”, czyli nawet osoby prywatne bez zarejestrowanej działalności gospodarczej, którzy „zbierali klientów” – jak wyraził się świadek.

Powyższa problematyka nie miała przeto w sprawie znaczenia.

Sąd Rejonowy prawidłowo też ustalił, wskazał oraz ocenił wszystkie okoliczności wywierające wpływ na rozmiar kary pozbawienia wolności, dobór okresu próby łączącej się z warunkowym zawieszeniem jej wykonania, a nadto na potrzebę orzeczenia grzywny i ustalenie jej wysokości.

Wymierzone kary (pozbawienia wolności i ilość stawek dziennych grzywny) uwzględniają w należyty sposób stopień zawinienia oskarżonej i stopień szkodliwości społecznej popełnionego przez nią czynu, wysokość jednej stawki dziennej grzywny nie przekracza przy tym finansowych i majątkowych możliwości B. G.. Nadmierną surowością nie charakteryzuje się też orzeczony przez Sąd I instancji środek karny.

Zastosowane kary i środek karny należycie spełnią zatem swe cele zapobiegawcze, wychowawcze i w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Mając to wszystko na uwadze i uznając zaskarżony wyrok za trafny Sąd II instancji utrzymał go w mocy. O wydatkach postępowania odwoławczego oraz o opłacie orzeczono jak w pkt 2 wyroku niniejszego.